

Eugeniusz Niebelski

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864

Niepodległość i Pamięć 12/1 (21), 31-45

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eugeniusz Niebelski

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński w obronie duchownych więzionych i zesłanych za udział w ruchu narodowym lat 1861-1864

„Uręczam WCM, że nie tylko jako kapłan, lecz i jako miłujący swój kraj patriota uważam dziś rewolucję za prawdziwą klęskę dla narodu i przeto wszelkich dołożę starań, by nie dopuścić do podobnego nieszczęścia. Jeśliby jednak naród w szale zapamiętania nie uwzględnił mych przedstawień i ściągnął na siebie groźne następstwa represji, ja przede wszystkim spełnię obowiązki pasterza i podzielę niedolę ludu mego, chociażby sam stał się swych nieszczęść sprawcą”¹ – tak przemawiał 25 stycznia 1862 roku na audiencji u Aleksandra II carski i papieski nominat na arcybiskupstwo warszawskie ks. Zygmunt Szczęsny Feliński. Ultramontanin, całkowicie oddany sprawie Kościoła, dla władz najwłaściwszy kandydat na głowę Kościoła polskiego, gwarantujący wyciszenie rewolucyjnych nastrojów pośród duchowieństwa i wyrugowanie manifestacji patriotycznych z kościołów. On sam uważał się za patriotę, co już wkrótce zdoła udowodnić, spiskowe kręgi czerwonych przygotowujące powstanie w Królestwie Polskim wystawiały go jako cel niewybrednych ataków, znaczna część duchowieństwa widziała w nim uległego „carskiego służkę”.

Przeciw powstaniu, ale w obronie represjonowanych

Arcybiskup pozostając jeszcze w Petersburgu wiele się dowiedział o represjach wobec duchowieństwa w Królestwie. Wstawał się też u Aleksandra II i ministra Górczakowa za uwiezionymi i zesłanymi, pośród których byli m.in. ks. Antoni Białobrzęski, były administrator archidiecezji, który 16 października 1861 roku nakazał zamknąć w Warszawie wszystkie kościoły po tragicznych wydarzeniach w katedrze św. Jana i u Bernardynów, oraz z Białej na Podlasiu ks. Józef Mleczek, patriotyczny kaznodzieja, którego już nocą 12 sierpnia wywieziono do Kostromy. Prośbie arcybiskupa odmówiono wtedy, o czym z żalem pisał on potajemnie z Warszawy do papieża Piusa IX 24 marca 1862 roku². A z Królestwa zesłano w sumie, głównie w miesiącach od wprowadzenia stanu wojennego w październiku 1861 roku do marca roku następnego, 27 duchow-

¹ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 509. Por. M. Godlewski, *Tragedia arcybiskupa Zygmunta Sz. Felińskiego (1862-1863)*, Kraków 1930, s. 15.

² Zob. list Felińskiego, w: A. Frącek, *Blagostawiony arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 2002, s. 206-209.

nych, w tym 17 księży świeckich z ośmiu łacińskich diecezji i 8 zakonników oraz z unickiej diecezji chełmskiej – 2 duchownych³. Byli to w większości księża kaznodzieje, aktywnie uczestniczący w manifestacjach 1861 roku, notowani wcześniej przez władze i poddani policyjnej obserwacji, których aktywność kaznodziejską określano jako niebezpieczną propagandę idei rewolucyjnych⁴.

Aresztowania duchownych, dokonywane przez władze najczęściej potajemnie, nocą, i niekiedy natychmiastowe wywożenie ich do Rosji, robiły ogromne wrażenie w społeczeństwie Królestwa⁵. Duchowieństwo odczytywało to jako rosyjskie bezprawie i krzywdę wyrządzoną Kościołowi. Nic zatem dziwnego, że kler warszawski indagował na tę okoliczność Felińskiego tuż po jego przybyciu do stolicy 9 lutego 1862 roku. Arcybiskup odpowiedział, że dwukrotnie prosił cara, ale wznowi starania dla uwolnienia uwięzionych duchownych⁶. Sądzić wolno, że nie tyle wstawiennictwo słowne, ile dzia-

- 3 Najwięcej księży świeckich zesłano z archidiec. warszawskiej – 5 (w tym 4 z samej Warszawy): Białobrzęskiego Antoniego, Działkowskiego Ferdynanda, Pyzalskiego Feliksa, Ruskowskiego Józefa i Steckiego Józefa; z diec. kujawsko-kaliskiej – 4: Bethiera Józefa Ksawerego Gustawa, Fiszera Michała, Kostrę Józefa, Kurzawskiego Maksymiliana; z diec. płockiej – 3: Jastrzębskiego Floriana, Mościckiego Wiktora, Smoleńskiego Juliana; z diec. lubelskiej – 2: Bojarskiego Andrzeja, Chyliczowskiego Jana; z diec. podlaskiej – 2: Burzyńskiego Józefa, Młeczkę Józefa; z diec. augustowskiej – Falkowskiego Jana; z diec. unickiej chełmskiej – 2: Rzewuskiego Pawła Pelagusza i Liszkiewicza Michała; spośród zakonników 2 bernardynów: Kosiorowskiego Hilarego z Radechnicy i Mielechowicza Justyna z Radomia; 2 reformatów: Grzybowskiego Zygmunta z Białej i Bitkowskiego Józefa ze Stopnicy; 2 misjonarzy: Jeske (Jeska) Pawła z Płocka i Krynickiego Stanisława z Warszawy; kapucyna z Łomży Jazwica Juwenalisa i pijara z Łukowa Potwińskiego Adama. Warto może jeszcze zauważyć, że zarówno w manifestacjach, jak i później w powstaniu wymienione zakony (prócz misjonarzy) wzięły najaktywniejszy udział; 50% zesłanych zakonników to bernardyni, reformaci i kapucyni. Dane o zesłaniach w latach 1861-1862 zebrano na podstawie: AGAD, Tymczasowa Komisja Śledcza, sygn. 1-18; tamże, Zarząd General-gubernatora, sygn. 2-13; *Zesłancy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Ż. Strzyżewska, Warszawa 2001; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 1, t. 1-3; cz. 2, t. 1-4; cz. 3, t. 1-4, Sandomierz 1933-1940; E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864*, w: *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa, E. Jabłońska-Deptuła i in., Lublin 1976; „Kurier Warszawski” 1862, nr 38, 56, 98, 181, 197, 201, 225; W. Szymański, *Listy o wypadkach w Polsce 1861-1862*, przedm. napisał M. Handelsman, Warszawa 1936, s. 118, 126, 135; E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002; M. M. Grzybowski, *Duchowieństwo diecezji płockiej w walce o wolność narodu i Kościoła po roku 1863*, „Studia Płockie” 19-20 (1991-1992), s. 231-242; W. Jemielity, *Księża diecezji augustowskiej, czyli sejmickiej, ukarani za udział w powstaniu styczniowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975), z. 4, s. 115-123; E. Orzechowska, *Udział duchowieństwa sandomierskiego w manifestacjach religijno-patriotycznych w okresie poprzedzającym powstanie styczniowe*, „Studia Sandomierskie” 1985-1989, t. 5, s. 443-470; *taż*, *Duchowni sandomierscy na syberyjskim wygnaniu za udział w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Świętokrzyski” 21 (1994), s. 25-41; *taż*, *Duchowieństwo w diecezji sandomierskiej po wprowadzeniu stanu wojennego do wybuchu powstania styczniowego*, „Studia Sandomierskie” 1985-1989, t. 5, s. 419-442.
- 4 W świetle badań błędna okazuje się opinia części ówczesnych pamiętnikarzy, a dziś niektórych historyków, że w latach 1861-1862 duchowieństwo powszechnie głośliło kazania patriotyczne. Rzeczywistość była taka, że już po pierwszym czy drugim kazaniu, w którym władze doszukały się elementów „podburzających”, kaznodzieja dostawał się pod obserwację policyjną i kontrolę władz kościelnych (pod presją rządową); a jeśli w stanie wojennym miał także przemowę z reguły wędrował do kazamatów lub na zesłanie.
- 5 Władze publikowały też nazwiska skazanych. 17 lutego 1862 r. „Kurier Warszawski” (nr 38, s. 202-203) wydrukował 143 nazwiska ukaranych w Królestwie od ogłoszenia stanu wojennego 14 października 1861 r. do 27 stycznia następnego roku. W spisie tym znalazły się 33 osoby zesłane, w tym 20 duchownych zasądzonych na zamieszkanie pod nadzorem policyjnym w Rosji europejskiej za mowy podburzające, śpiewanie rewolucyjnych hymnów i za „jawne poduszczanie ludu do buntu”: Gustaw Betcher [Bethier] z Koła, Mikołaj [Michał] Wiśniewski z Ostrołęki, Zygmunt Grzybowski z Białej, Paweł Jeska misjonarz z Płocka, Zakrzewski z Opatowa, Hilary Koziorowski, Stanisław Krynicki misjonarz, Ignacy Kamiński proboszcz z Gruduska, Maksymilian Kurzewski komendant z Góry w pow. kaliskim, Józef Kosta z Cieletnik w pow. piotrkowskim, Michał Liszkiewicz unita z Gródka nad Bugiem, Wiktor Mościcki z Płocka, Oszczyciel augustinian z Ciechanowa, Józef Ruskowski z Łęczycy, Rzewuski unita z Białej, Julian Smoleński z Lipna, Michał Fiszer proboszcz z Połajewa, Juwenalis kapucyn z Łomży, Florian Jastrzębski z Ostrowa w gub. płockiej, Feliks Pyzalski z Warszawy.
- 6 Ks. Ignacy Polkowski pisze, że podczas podróży Felińskiego koleją do Warszawy na kilku stacjach bliżej stolicy spośród grup witających go wiernych padały prośby o uwolnienie ks. Białobrzęskiego. S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie metropolii warszawskiej*, Kraków 1866, s. 51, 53. Zob. też H.E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895)*, Warszawa 1975, s. 149, 160.

łania arcybiskupa w kierunku rozwiązania konfliktu ze świątyniami i usunięcia stamtąd religijno-politycznych manifestacji, zwłaszcza śpiewów, wpłynęły na późniejsze carskie decyzje amnestyjne.

Pomimo społecznego niezadowolenia arcybiskup, nie stawiając władzom żadnych warunków, 13 lutego przeprowadził rekonyliację sprofanowanych świątyń i nakazał otwarcie wszystkich warszawskich kościołów. Na kazaniu w katedrze błagał wiernych, by zaprzestali prowokujących władze śpiewów „Boże, coś Polskę”, „Z dymem pożarów” itp. hymnów nieaprobowanych przez Kościół, „za które wy sami tyle już przesładowania przecierpieliście, za śpiewanie których jęczy po więzieniach tylu braci waszych, tylu kapłanów”⁷. Reakcją niektórych uczestników nabożeństwa było ostentacyjne opuszczanie kościoła podczas arcybiskupiego błogosławieństwa, a w następnych dniach wrzawa w środowiskach czerwonych, w podziemnej prasie, z posądzeniem Felińskiego o służalczość. Na mieście pojawiło się wiele ulotek i karykatur szkalujących i ośmieszających arcybiskupa, a 15 lutego czerwoni kolportowali kilkunastostronicowy drukowany paszkwil „Słowo narodu polskiego do ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego...”, wskazujący mu na alternatywę: albo męczeństwo z narodem, albo wiarołomna ugoda i carska łaska. Takie działania utrwaliły się na dłuższy czas. Warszawa została zasypana „niecną literaturą”, pisał w okresie międzywojennym bp Michał Godlewski. W ulotkach Felińskiemu grożono, wypisywano cyniczne wierszyki, rysowano arcybiskupa z nahajką, malowano śmietniki, stryczki, nietoperze itp. symbole upadku i podłości⁸.

Mimo tak trudnej dla arcybiskupa sytuacji pozostał on konsekwentnie na stanowisku, że dalsza akcja rewolucyjna i powstanie to kataklizm dla narodu i kraju. W tych też dniach, wykorzystując swoją nominację na członka Rady Stanu, złożył na ręce namiestnika Aleksandra Lüdersa nową prośbę o ulaskawienie księży i osób świeckich, a do ministra Michała Górczakowa 21 lutego wystąpił z sugestią, by władze złagodziły rygory stanu wojennego. Wspomniany ks. Polkowski odnotował, że Feliński przybywszy do Warszawy, zażądał spisu uwięzionych i deportowanych księży. Z archidiecezji dane takie zebrano dość łatwo, trudniej szło z informacjami z innych diecezji. Arcybiskup występował o amnestię dla duchownych skazanych w całym Królestwie Polskim⁹. Do niego występowali często z prośbami o interwencję biskupi i administratorzy innych diecezji Królestwa, jeśli ich własne prośby w sprawach represjonowanych duchownych, kierowane do dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nie skutkowały. Czynili to m.in. biskupi: sandomierski Józef Juszyński i podlaski Beniamin Szymański, administratorzy: kielecki Maciej Majerczak i lubelski ks. Kazimierz Sosnowski, a nawet wielki przeciwnik angażowania się duchownych w jakiegokolwiek sprawy polityczne biskup kujawsko-kaliski Michał Marszewski.

Złudne okazało się liczenie Felińskiego na ustępstwa w kwestii praw wyjątkowych, natomiast Lüders przyrzekł mu nie wszczynać nowych śledztw za udział w manifestacjach 1861 roku¹⁰, wystąpił też do cara o złagodzenie kar dla uwięzionych i zesłanych. 8 marca (24 lutego st.st.), w przeddzień rocznicy wstąpienia Aleksandra II na

7 S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 69; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 163.

8 M. Godlewski, *Tragedia arcybiskupa*, s. 20. Por. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 552; W. Chościak-Popiel, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1915, s. 5-6; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 165-166.

9 S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 62; J. Wysocki, *Arcybiskup Zygmunt Feliński i księży ze stańcy*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 57 (1975), s. 484.

10 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 227; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 167.

tron¹¹, depeszował on „o pozwolenie jutro darowania i zmniejszenia kary”. Zgoda na deszła z Petersburga jeszcze tego samego dnia, a nazajutrz ogłoszono, że w dniu objęcia tronu car uwolnił zupełnie od kary 41 osób, a 33 innym zmniejszył wyroki. Pośród zupełnie ułaskawionych było 12 księży¹². W warszawskich gazetach pisano, że czterech księży uwięzionych w twierdzach ułaskawiono za wstawiennictwem arcybiskupa; wszyscy oni byli z archidiecezji warszawskiej¹³. Jakkolwiek prasa wymieniała nazwiska siedmiu księży zesłańców, to faktycznie z Rosji powracało w następnych miesiącach czterech, bowiem trzech pozostałych (wszyscy z Sandomierza) amnestia zastała w areszcie śledczym w Radomiu¹⁴. Pośród powracających z Imperium znalazł się m.in. ks. Feliks Pyzalski, wikary z katedry św. Jana w Warszawie, który 15 października 1861 roku, w szatach liturgicznych, namawiał wiernych do oporu, gdy wojsko wdarło się do świątyni¹⁵, oraz trzech księży z diecezji płockiej¹⁶. Ruch jednakże z Rosji i do Rosji trwał nadal, gdy bowiem jedni powracali, inni, których sprawy zamykano w styczniu-lutym 1862 roku, szli na zesłanie. Na przykład aresztowany 22 lutego w Maciejowicach na Podlasiu ks. Józef Burzyński, nieprzestrzegający zakazu głoszenia kazań trzeźwościowych, w 1861 roku aktywny uczestnik manifestacji, 2 marca został skazany przez namiestnika na zamieszkanie do Wołody, a pijar z Chelma o. Adam Słotwiński, kaznodzieja i członek podziemia na Lubelszczyźnie, 5 lutego wywieziony do Czerdynia¹⁷.

Mimo wszystko represyjność, władz szczególnie wobec duchownych, wyraźnie przygasa wiosną 1862 roku. Choć władze rządowe nie były w pełni zadowolone z efektów działań abp. Felińskiego, nie mogły nie zauważyć, że to on w dużym stopniu przyczynił się do wyciszenia wrzenia wokół świątyni. Po kościołach Królestwa Polskiego nie było już tylu aresztowań, bo też skończyły się prowokacyjne śpiewy.

W kwietniu Feliński wystąpił ponownie do Aleksandra II, wstawiając się za represjonowanymi. 22 kwietnia w liście do Piusa IX wspominał m.in. o tych staraniach:

-
- 11 9 marca 1862 r. jako rocznicowy dzień wstąpienia Aleksandra II na tron był umowny. Faktycznie stało się to 3 marca (n.st.). Zmiany dokonano w Warszawie oficjalnie, bowiem 3 marca 1862 r. schodził się z pierwszym dniem wielkiego postu i uroczystość przesunięto na niedzielę 9 marca. Stąd w literaturze pojawiają się zarówno 3 jak też 9 marca. Zob. „Kurier Warszawski” z 3 marca 1862, nr 50, s. 269.
 - 12 W. Przyborowski, *Historia dwóch lat 1861-1862*, t. 4, Warszawa 1895, s. 161, tekst główny i przypis. H. E. Wyczawski (*Arcybiskup Feliński*, s. 173) łączy mylnie dwie różne amnestie: z okazji wstąpienia na tron i urodzin cara i podaje, że opisywana amnestia miała miejsce 17/29 kwietnia 1862 r.
 - 13 Z twierdzy brzeskiej uwolniono księży: Franciszka Chmielewskiego i Kaspra Wittmana, wikariuszy katedry św. Jana, obwinionych o to, że podczas uroczystości żałobnych za abp. Fijałkowskiego dopuścili do wniesienia do kościoła chorągwi „rewolucyjnej”. W październiku 1861 r. zostali oni osadzeni w Cytadeli, a 3 lutego następnego roku skazani przez Lüdersa na 4 miesiące twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Na prośbę Felińskiego, jeszcze tego miesiąca, skrócono im karę o połowę. Z Cytadeli warszawskiej uwolniono księży: Wojciecha Zukowskiego, proboszcza z Łęczycy, i Władysława Magnuskiego, wikarego ze Skiermiewic. Zukowskiego aresztowano za zamknięcie kościoła łęczyckiego w akcie protestu za pohańbienie świątyni w Warszawie, a Magnuskiego - że podczas pogrzebu abp. Fijałkowskiego przewodniczył delegacji skiermiewickich chłopów. Obydwaj byli skazani na 6 miesięcy Cytadeli, ale na prośbę abp. Felińskiego w lutym 1862 r. wyroki już wtedy im skrócono do 2 miesięcy. W marcu 1864 r. ks. Zukowskiego aresztowano ponownie i zesłano do gub. kostromskiej; zwolniono go do kraju w październiku 1868 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 460, 461, 501, 540, 551-553; cz. 3, t. 3, s. 313-316, 380-383, 475-477; W. Przyborowski, *Historia*, t. 4, s. 161 (autor pisze błędnie o ks. Magurskim).
 - 14 Por. „Kurier Warszawski” z 10 marca 1862, nr 56, s. 297; E. Niebelski, *Zamieszki w Sandomierzu w listopadzie 1861 r.*, „Zeszyty Sandomierskie” 1999, nr 9, s. 99-100. Byli to księża: Franciszek Przybyłowski, Aleksander Bąkowski i Stanisław Andrzejewski, skazani na zesłanie za manifestację związane z pogrzebem subiekta Jana Drejsytela (a nie Ignacego Dutreppiego, jak błędnie napisał Niebelski; por. sprostowanie P. Sławińskiego w „Zeszytach Sandomierskich” 2000, nr 12, s. 67).
 - 15 Ks. Pyzalski 16 października znalazł się w Cytadeli warszawskiej, a w grudniu, decyzją namiestnika, został zesłany. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 515, 516; W. Przyborowski, *Historia*, t. 4, s. 161.
 - 16 Z diec. płockiej byli to: Ignacy Kamiński - powracał z gub. ołoneckiej, Florian Jastrzębski - z gub. włodzimierskiej i Julian Smoleński (w literaturze także Smoliński), powracający z gub. permskiej. Por. „Kurier Warszawski” 1862, nr 56, s. 297; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 1, 3; cz. 3, t. 2.
 - 17 E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 114, 429, 507.

„aby duchowni i wierni świeccy, czy to wtrąceni do więzienia, czy to zesłani na wygnanie, a zwłaszcza kanonik Białobrzeski [...] zostali wypuszczeni na wolność”¹⁸. Feliński zapewne sądził, że czas jest też ku temu odpowiedni, zbliżał się bowiem dzień urodzin cara. O całej atmosferze i nadziejach pisał z Warszawy do zesańca ks. Józefa Steckiego 24 kwietnia Franciszek Działkowski (rodzony brat księdza zesańca Ferdynanda), który odwiedzał arcybiskupa: „mamy tu nadzieję, a raczej pewność, iż na 29 kwietnia br., to jest na uroczystość Najjaśniejszego Pana, wszyscy duchowni będą wolni. O to bowiem wszelkimi siłami stara się ks. Feliński abp i nawet pisał do Petersburga. Co dzień prawie bywam u niego i o uwolnieniu wszystkich zapewnia mnie. Widziałem nawet listę, za którymi prosi...”¹⁹.

Pomyślnie wiadomości nadeszły do Warszawy wieczorem 29 kwietnia. Niektórych księży zesańców rodzina powiadomiła o tym telegraficznie²⁰. Tym razem car ułaskawił minimum 103 osoby, w tym 89 w pełni zwolniono od kary, 14 dalszych wyroków zmniejszono; prócz tych uwolniono wszystkich innych, którym pozostało do końca kary poniżej 10 dni aresztu. Pośród objętych pełną amnestią znalazło się 14 księży zesańców, m.in. prałat Białobrzeski – zwolniony z twierdzy w Bobrujsku, ks. Mleczko – z guberni kostromskiej, ks. Słotwiński – z guberni permskiej i ks. Józef Stecki – z guberni tobolskiej; pozostali to: 3 księży z diecezji płockiej (w tym misjonarz), 2 księży z diecezji warszawskiej (w tym misjonarz), 2 z kaliskiej, 1 z augustowskiej²¹. Kan. Józef Stecki (możliwe że także inni powracający z zesłania księży) pamiętając, że zwolnienie zawdzięcza w dużym stopniu abp. Felińskiemu, jeszcze z Rosji 29 maja posyłał arcybiskupowi list z podziękowaniami²². Wśród ułaskawionych częściowo był wikary z Łukowa ks. Stanisław Brzóska (pierwotnie także zasądzony na zesłanie), odsiadujący rok twierdzy w Zamościu; zmniejszono mu karę do 6 miesięcy²³.

Nie można nie zauważyć, że były to gesty dobrej woli ze strony cara, który jednocześnie zachęcał władze warszawskie, by te zręcznie wykorzystały konflikt pomiędzy arcybiskupem a obozem rewolucyjnym, w którym byli także i duchowni, do związania Felińskiego z rządem. 28 maja car pochwalał zarządzenia Lüdersa, bowiem te, „kompromitując Felińskiego w oczach wicherzycieli, zmuszą go, spodziewam się, do prawidłowego postępowania na przyszłość”²⁴.

Akty carskiej łaski nie robiły większego wrażenia w atmosferze nagonki i krytyki wobec arcybiskupa. Czerwoni nie zauważali, że amnestie to głównie zasługa Felińskiego, poczuwającego się do obrony wszystkich represjonowanych duchownych, mimo że polityczne zaangażowanie kleru potępiał. Stałe wstawiał się za zesłanymi. W maju 1862 roku w rozmowie z Lüdersem podnosił z irytacją o swoich „dziesięciokrotnych prośbach” o uwolnienie uwięzionych kapłanów. Ks. Ignacy Polkowski, sekretarz arcybiskupa, zanotował, że ilekroć Feliński był w jakichś sprawach u wielkiego księcia Konstantego, „tyle razy prosił go o uwolnienie wywiezionych na Sybir księży”²⁵. Są-

18 Zob. list tłumaczony z francuskiego w: A. Frącek, *Błogosławiony arcybiskup*, s. 217.

19 Cyt. za: J. Wysocki, *Arcybiskup Feliński*, s. 482.

20 Tamże.

21 Z terenu archidiec. warszawskiej byli to: z Warszawy kan. Ferdynand Działkowski i misjonarz Stanisław Krynicki, z diec. płockiej: Michał Wiśniewski z Ostrołki (zesłany ponownie w 1863 r.), z Płocka misjonarz Paweł Jeska i z Ciechanowa augustianin Adrian Oszczygłof (Oszczygło); z diec. kujawskiej: Maksymilian Kurzawski i Józef Bethier; z diec. augustowskiej: Jan Falkowski i kapucyn Juwenalis Jazwiec. Por. „Kurier Warszawski” z 30 kwietnia 1862, nr 98, s. 563, 564 i odpowiednie tomy P. Kubickiego, *Bojownicy kapłani*.

22 Stecki wyruszył do kraju w lipcu. Zob. J. Wysocki, *Arcybiskup Feliński*, s. 482, 483, tekst i przypisy.

23 „Kurier Warszawski”, 1862, nr 98, s. 564; E. Niebelski, „Na Bóg żywy, Bracia, nie zasypiajmy sprawy!” *Rzecz o ks. Stanisławie Brzósce* (1834-1865), Lublin 1995.

24 Cyt. za: H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 173, przyp. 70.

25 S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 129, 139.

dział wolno, że m.in. i te nieustanne interwencje sprawiły, że 8 sierpnia 1862 roku książę Konstanty, w imieniu cara, wydał kolejną amnestię. Okazją były tym razem imieniny cesarzowej Marii Aleksandrowny i chrzest księcia Wacława Konstantynowicza²⁶. Julian Feliński pisał 18 sierpnia do zmarłych wstawińca ks. Hieronima Kajsiewicza, że stało się to za przyczyną wielkiego księcia, który starał się ująć Felińskiego, „dając amnestię niektórym osobom, za którymi on się wstawiał”²⁷. Uwolniono wtedy od kary kolejnych 106 osób, 7 innym skracając wyroki; było pośród nich 8 duchownych. Wkrótce do kraju powróciło 5 księży: dwaj duchowni unicy – Michał Liszkiewicz z Gródka nad Bugiem (z guberni ołonieckiej) i o. Paweł Pelagiusz Rzewuski bazylianin z Chełma (z guberni wołogodskiej), ks. Jan Chyliczkowski z Goraja w diecezji lubelskiej (z guberni wołogodskiej), ks. Józef Kosta z Cielętników w diecezji kujawsko-kaliskiej, reformat o. Józef Bitkowski ze Stopnicy w diecezji kieleckiej (skazany do wojska). Trzem innym księżom zesłanym na Syberię złagodzone kary, przenosząc do Rosji europejskiej: kan. Józefa Wyszyńskiego z guberni tobołskiej przeniesiono do miasta Orła, Ignacego Zakrzewskiego – z guberni jenißejskiej do Saratowa i bernardyna z Radomia Justyna Mielechowicza z guberni tobołskiej do Permu²⁸. Jeszcze tego miesiąca – inną już decyzją – namiestnik uwolnił z Rosji ks. Wyszyńskiego²⁹. Pozostawiono na zesłaniu tych spośród kaznodziejów, którzy w 1861 roku mówili najbardziej rewolucyjne i podburzające kazania. Do takich należał m.in. reformat z Białej o. Zygmunt Grzybowski, zwolniony z zesłania dopiero w 1881 roku³⁰, wikary kolegiaty w Opatowie ks. Ignacy Zakrzewski, który swoimi kazaniemi wprost zachęcał do wystąpienia przeciw rządowi³¹, oraz wikary z Łęczycy Józef Ruszkowski, który 20 października 1861 r. agitował w kościele, by „ludność szła opanować Warszawę”³².

Car i namiestnik amnestionowali jeszcze do końca 1862 roku innych zesłanych lub osadzonych w kazamatach, ale były to już pojedyncze przypadki³³. Ostatnim duchownym powracającym z zesłania w tym roku był kan. Wyszyński, który stanął w Warszawie w grudniu³⁴. Ze sprawozdania księcia Konstantego z czasu stanu wojennego, które składał na otwarciu sesji Rady Stanu na Zamku Królewskim 1 października 1862 roku wynika, że od 14 października 1861 roku w Królestwie Polskim skazano na zesłanie, kazamaty i areszt 499 osób, z czego karę odcierpiały 134 osoby, ułaskawiono 289, „cierpi jeszcze karę” 69, a ukryło się przed władzami 7 osób³⁵. Według naszych ustaleń powróciło z zesłania w sumie 19 księży i zakonników, 8 pozostało nadal w Rosji (Bojarski, Burzyński, Fiszer, Mościcki, Ruszkowski i zakonnicy Grzybowski, Kosiorowski i Mielechowicz).

Gdy jedni duchowni powracali z zesłania, inni w kraju włączali się w spisek – w tworzenie podziemnej władzy narodowej przygotowującej kraj do walki. Także niektórzy z uwolnionych, pomimo doświadczenia kazamatów lub zesłania, angażowali

26 Zob. „Kurier Warszawski” z 9 sierpnia 1862, nr 181, s. 1019.

27 P. Smolikowski, *Do sprawy polskiej w Rzymie*, „Przegląd Polski” 134 (1899), II kwartał, s. 309.

28 „Kurier Warszawski” z 9 sierpnia 1862, nr 181, s. 1019; por. odpowiednie tomy P. Kubickiego, *Bojownicy kapłani*.

29 „Kurier Warszawski” z 9 sierpnia 1862, nr 181, s. 1019.

30 Zmarł w Kozienicach 19 września 1884 r. E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 448.

31 Zmarł w Saratowie 2 stycznia 1863 r. Miał 44 lata. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 213, 214.

32 Skazany był do gub. ołonieckiej. Powrócił jesienią 1871 r. i został wikarym w Sochaczewie. W latach 90. był wikariuszem poklasztornego kościoła w Łagiewnikach. Zmarł w 1902 r. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 3, s. 408-412.

33 Zob. „Kurier Warszawski” 1862, wrzesień/grudzień.

34 Zesłano go ponownie w listopadzie 1863 r., tym razem na Syberię Wschodnią. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 543, 544.

35 „Kurier Warszawski” z października 1862, nr 225, s. 1299.

się w ruch spiskowy, m.in. księża: Białobrzesci, Brzóska, Mleczek, Słotwiński i Chyliczkowski. Białobrzesci, Chyliczkowski i Mleczek pójdą ponownie na zesłanie³⁶. Na ogół jednakże do podziemia wchodził duchowni nieuczestniczący aktywnie w manifestacjach, nie notowani zatem wcześniej przez policję.

W kraju zaczęło być głośno o rosnącym poparciu szeregowego duchowieństwa dla ruchu z racji zjazdów duchowieństwa w poszczególnych diecezjach Królestwa, mających miejsce w miesiącach wrzesień-grudzień 1862 roku. Czerwoni w propagandzie szeptanej i w podziemnej prasie dowodzili, że ogół duchowieństwa zgłosił na tych spotkaniach akces do Komitetu Centralnego Narodowego, uznając go za prawowity rząd polski i składając mu przysięgę wierności, gdy faktycznie o dużym poparciu można mówić tylko w przypadku trzech diecezji: lubelskiej, podlaskiej i sandomierskiej³⁷. Nikt jednakże wówczas nie wnikał w tę skomplikowaną rzeczywistość, natomiast coraz powszechniej wierzono w zbiorowy akces kleru do ruchu. Oskarżenia takie wychodziły też ze sfer rządowych, już wtedy pewnych, że arcybiskup nie stanie się wywołnym narzędziem w ich rękach. Kręgi narodowe z kolei przekonały się, że arcybiskup to nie „sługus carski”, ale nie mogły mu wybaczyć negatywnego stosunku do tajemnych władz narodowych i powstańczych planów. Feliński klarownie to wyjaśnił społeczeństwu w liście pasterskim do wiernych i duchowieństwa archidiecezji w październiku 1862 roku. Pisał wtedy m.in. o potrzebie sumiennej, organicznikowskiej pracy dla kraju: „pragnę z całej duszy iść z całym narodem ową drogą spokojnego rozwoju wewnętrznych zasobów narodowych [...]. Na drodze zbrojnego powstania, spisków i manifestacji wszystkie poniesione ofiary są zmarnowane”. I dalej: „Budować, nie zaś niszczyć, pracować, nie burzyć się, oto dziś hasło nasze”³⁸.

Stała presja kręgów czerwonych, także części duchownych, nie skłoniły Felińskiego do zmiany postawy i zapatrywania na walkę. Nie akceptując wystąpienia zbrojnego, stał jednakże na stanowisku obrony swobód Kościoła i narodu. Akty skrytobójczych zamachów na Lüdersa, księcia Konstantego i margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, zorganizowane latem przez czerwonych, uznał za haniebne piętno kalające sprawę narodową i groźne z powodu następstw. Zamach na życie wielkiego księcia nazwał w katedrze 4 czerwca wprost „zbrodnią, czynem uczuciu głęboko wstrętnym, najgrubszym politycznym błędem”³⁹. Nic zatem dziwnego, że nie wystąpił w obronie aresztowanych w tzw. sprawie chełmskiej – nic przynajmniej o tym nie wiadomo – zaangażowanych w spisek i zabójstwo agenta Aleksandra Starczewskiego z Chełma, który wkradł się do tamtejszej organizacji. U schyłku 1862 roku był to jeden z największych procesów politycznych, w którym pod śledztwem w Zamościu znalazło się powyżej 60 osób, w tym ośmiu duchownych z Lublina, Chełma i Krasnegostawu. Ks. Baltazar Pańnikowski, wikary katedry lubelskiej, najprawdopodobniej popełnił samobójstwo albo też został zamordowany w czerwcu 1863 roku, wszyscy pozostali duchowni znaleźli się na zesłaniu. O zabójstwie agenta pisały gazety warszawskie, podnosząc, że

36 Białobrzesciego zesłano w listopadzie 1863 r., zmarł w Horodyszczu w gub. penzeńskiej 27 lutego (st.st.?) 1867 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 1, t. 3, s. 452. Tegoż miesiąca i roku co Białobrzesciego skazano do guberni jenińskiej ks. Chyliczkowskiego; powrócił do kraju w 1885 r., zmarł w Brześciu Kujawskim 3 kwietnia 1902. Mleczkę odesłano ponownie do Kostromy; powrócił w 1868 r., zmarł w Rossoszyńcu w diec. kaliskiej 28 lipca 1891 r. O dwóch ostatnich zob. E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 435, 480, 481.

37 Zob. E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 153 n. O tych trzech diecezjach pisał Feliński 10 marca 1863 r. do Rzymu do kard. Giacomo Antonellego, sekretarza stanu Piusa IX. Zob. list w: A. Frącek, *Błogosławiony arcybiskup*, s. 236.

38 S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 148-150.

39 Tamże, s. 137; Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 554.

jednym ze spiskowców nakłaniających do likwidacji Starczewskiego był zakonnik⁴⁰. Abp Feliński poznał kulisy śledztwa od wielkiego księcia⁴¹, z pewnością znane mu też były relacje prasowe.

Trwożył się wieściami o konspirowaniu księży, ostrzegał duchownych swojej archidiecezji zebranych w Warszawie na konferencji 15 stycznia 1863 roku przed wchodzeniem do sprzysiężenia, ale wprost nie potępiał. Nakazał natomiast odczytać przysłany mu w grudniu list prywatny arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Leona Przyłuskiego potępiający udział kleru w tajnym sprzysiężeniu oraz encyklikę Leona XII z 1825 roku piętnującą spiski i rewolucje. Apelował, by duchowieństwo przeciwstawiało się groźnemu dla kraju ruchowi⁴².

Na przeciwdziałanie zabrakło już czasu. Tydzień później wybuchło powstanie, a księża zaangażowani w spisek już się z niego nie wycofali. Godnym przy tym uwagi jest fakt, że pierwsze działania zbrojne najmocniej zaznaczyły się tam, gdzie pośród powstańców znalazł się duchowny⁴³. Abp Feliński starający się do tej pory doprowadzić do ugody z rządem carskim wkroczył teraz w fazę otwartej opozycji. Wystąpił z Rady Stanu w ramach protestu, gdy strona rządowa ogłosiła okólnik dający włościanom prawo chwytania i odstawiania do władz wszystkich tych, których oni uznają za nieprzychylnych rządowi, także panów i księży. Równocześnie złożył abp Feliński na ręce księcia Konstantego list do cara z datą 15 marca 1863 roku, w którym dał wyraz swojemu stanowisku politycznemu. Pisał m.in.: „krew płynie szerokimi strumieniami, a represje zamiast uspokoić umysły coraz więcej go drażnią. Błagam Waszą Cesarską Mość w imię miłosierdzia chrześcijańskiego i w imię interesów obu narodów, aby położyć kres tej walce prowadzącej do zagłady. Instytucje nadane przez Waszą Cesarską Mość są niewystarczające, aby zapewnić szczęście kraju. Polska nie zadowolili się autonomią administracyjną, ona potrzebuje życia politycznego [...] uczyni z Polski naród niepodległy, połączony z Rosją tylko węzłem twojej dostojnej dynastii. Jest to jedyne rozwiązanie, zdolne wstrzymać rozlew krwi i utworzyć silną podstawę trwałego uspokojenia”⁴⁴.

Wbrew intencjom arcybiskupa kopie listu przedostały się za granicę i już na początku kwietnia odczytywali je księża zmartwychwstańcy w jednym z kościołów w Paryżu (Assomption), a w czerwcu ukazały się przedruki w paryskiej prasie. To przeważało o wezwaniu Felińskiego do Petersburga. W międzyczasie zaszły tragiczne wydarzenia, które ten wyjazd przyśpieszyły.

Na początku czerwca pochwycono kapelana oddziału powstańczego kapucyna o. Agrypina Konarskiego, którego sąd wojenny skazał na karę śmierci. Stefan Kieniewicz pisze, że książe Konstanty wyrok ten potwierdził, „aby dopiec Felińskiemu” za ów list do cara⁴⁵. Wyrok wykonano 12 czerwca na stokach Cytadeli, wieszając Konarskiego w szatach zakonnych, nie zawiadomiwszy w ogóle władz kościelnych. Fe-

40 Później rozchodziły się wieści, że duchowni „zatwierdzali morderstwa nakazane przez komitet” ruchu. Słyszał też o tym abp Feliński, ale powątpiewał w to. Por. list Felińskiego do kard. Antonellego z 10 marca 1863 r. w: A. Frącek, *Błogostawiony arcybiskup*, s. 236; E. Niebelski, *Kulisy wydarzeń chełmskich w 1862 r.*, w: *Na przelomie stuleci. Kościół - Naród - Państwo w XIX i XX wieku*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 133-145; tenże, *Polityczne zabójstwo agenta Starczewskiego z Chełma jesienią 1862 r. i losy uczestników spisku*, w: *Powstanie styczniowe na ziemi chełmskiej. Materiały z konferencji naukowej z dnia 17 X 2003*, Chełm [2004].

41 Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 569.

42 Tamże.

43 E. Niebelski, *Duchowieństwo*, zwłaszcza rozdział „Na polu walki”.

44 *Papiestwo wobec sprawy polskiej w latach 1772-1864. Wybór źródeł*, oprac. O. Beiersdorf, Wrocław 1960, s. 423-428; Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 598; S. Prawdicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 173.

45 S. Kieniewicz, *Powstanie*, s. 543.

liński zaprotestował natychmiast w liście do dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pisanym w kilka godzin po straceniu Konarskiego. Rzecz nazwał bezprawiem i hańbą. Przytaczał też odpowiednie fragmenty z ustaw kościelnych orzekających za stracenie kapłana bez udowodnienia mu zbrodni i bez zdjęcia zeń sakry przez władze duchowne: „kłatwę na sprawców oraz współników, którzy się w tej mierze w jakikolwiek sposób do dzieła przyłożą”⁴⁶. Władze mogły to odczytać jako groźbę na przyszłość.

Według księdza Polkowskiego list zatelegrafowany do cara stał się przyczyną natychmiastowego wezwania Felińskiego do Petersburga. Po drodze zatrzymano go w Gatchynie, a stamtąd skierowano na zesłanie do Jarosławia nad Wołgą. W Królestwie ogłoszono w Kościele żałobę po arcybiskupie, a kręgi rewolucyjne przekonały się, że ten człowiek, jeszcze niedawno posądzony o współpracę z rządem, to gorący polski patriota, choć przeciwnik zbrojnego wystąpienia.

Tymczasem Feliński nawet w tym trudnym dla siebie okresie nie zaprzestał interweniować u władz w znanych mu przypadkach represjonowania duchownych. Biorąc pod uwagę wszelkie opisane wyżej okoliczności, wątpliwe, by prośby te kierowano do cara. Wiadomo, że Feliński przesyłał je do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 8 kwietnia zwracał się do dyrektora tej komisji w sprawie zatrzymanych w Cytadeli kleryków bernardynów z Radomia: 24-letniego Izydora Woźnickiego i 22-letniego Felicjana Trzaskowskiego, przeznaczonych „w rekruty”. Zabiegał o zwolnienie ich ze służby wojskowej⁴⁷. Dwa dni później proszony o pośrednictwo przez bpa Juszyńskiego, występował o zwolnienie z twierdzy dęblńskiej wikarego z Jedlni ks. Antoniego Batkowskiego i wikarego z Wierzbicy ks. Mateusza Kasprzyckiego⁴⁸. W dniach swojego wyjazdu do Petersburga prosił o wyjaśnienie sprawy księdza z Mszczonowa Władysława Polkowskiego, którego aresztowano na dworcu w Warszawie, gdy 7 czerwca przybył on do stolicy za sprawunkami, i osadzono w Cytadeli⁴⁹.

Zesłaniec jarosławski z pomocą zesłanym współbraciom

W Jarosławiu, choć stale pod kontrolą policyjną, nie był pozbawiony informacji o wydarzeniach w swojej archidiecezji. Za zgodą władz konsystorz warszawski przesyłał Felińskiemu comiesięczne raporty, w których m.in. donoszono mu o aresztowaniach pośród duchowieństwa. Zaprzestano to czynić od kwietnia 1864 roku, gdy wyrokiem Aleksandra II usunięto ostatecznie abp. Felińskiego od zarządu archidiecezją warszawską⁵⁰.

46 Cyt. z listu abp. Felińskiego za: S. Prawdzicki [I. Polkowski], *Wspomnienie*, s. 219; zob. też Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 610, 611.

47 P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 636-638.

48 Tamże, s. 74, 130. Dnia 14 kwietnia zwolniono ks. Batkowskiego, ks. Kasprzycki opuścił więzienie 20 marca, o czym Feliński jeszcze nie wiedział. Ks. Kasprzyckiego aresztowano ponownie w kwietniu 1864 r. za kontakty z zandarmierią powstańczą i we wrześniu zesłano na katorgę. Później przebywał na osiedleniu w Tunce, gdzie zmarł przed 1890 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 128-131; Ks. S. M. [S. Matraś], *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 64 r.*, Chicago 1895, zob. spisy księży w Tunce.

49 Wiadomo, że interwencja nic nie dała i księdza zesłano na Sybir, podejrzewając, że przybył do Warszawy w celach politycznych; przebywał m.in. w Tunce, zmarł w Irkucku w 1873 r. Por. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, s. 514; [E. Nowakowski], *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii i Tunce przez E. z S.* [Edwarda z Sulgostowa], Poznań 1875.

50 W notatkach Kubickiego nie znaleziono informacji o takich raportach po kwietniu 1864 r. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, zob. całość dotyczącą archidiec. warszawskiej. Por. Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 625.

Mimo to wiele wiedział o swojej i innych diecezjach w Królestwie z korespondencji, jaką prowadził z biskupem plockim Wincentym Popielem i innymi księżmi⁵¹. Było to wielce ryzykowne, gdyż w jakiś czas po pozbawieniu Felińskiego jurysdykcji zagrożono mu, że za utrzymywanie dalszych kontaktów z archidiecezją zostanie zesłany do prawosławnego monasteru na Wyspach Solowieckich na Morzu Białym. Korespondencji jednak nie zaprzestał; możliwe, że z czasem dowiedział się o wszystkich zesłanych z archidiecezji. Wiemy, że w latach 1861-1866 samych tylko duchownych świeckich zesłano blisko 40, dziesiątki innych przetrzymywano w twierdzach, w aresztach, poddawano śledztwu, obkładano grzywnami⁵². Pośród wędrujących na Syberię w 1863 roku znaleźli się dwukrotni zesłańcy, księża Białobrzezski i Wyszyński, którzy po interwencjach Felińskiego powrócili z Rosji poprzedniego roku. Tym razem oskarżono ich, że byli członkami warszawskich władz narodowych⁵³. Z całego Królestwa Polskiego, poczynając od represji w 1861 roku aż po lata osiemdziesiąte, zesłano – według naszych ustaleń – 280 duchownych⁵⁴, w tym 173 księży diecezjalnych i kleryków oraz 107 ojców i braci zakonnych, którzy uczestniczyli w powstaniu lub popełnili inne przestępstwa polityczne w tamtym czasie⁵⁵. W kraju, za kordonem i pośród zesłańców w Rosji rozchodziły się wieści, że carat wysłał do Imperium w ramach represji za udział w powstaniu setki tysięcy Polaków, tak z Królestwa jak i z Litwy. Abp Feliński notował w pamiętnikach także przesadnie, że wywieziono wtedy 300 tys. Polaków, w tym „z górą tysiąc” duchownych⁵⁶. W latach jarosławskich jako zesłaniec nie miał już on żadnej możliwości odnoszenia się do cara w sprawach represjonowanych duchownych.

- 51 Korespondencję prowadził potajemnie przez różnych znajomych w Jarosławiu: w latach 1877-1882 dzięki pośrednictwu Francuzki, guwernantki Marii Lecocq, mieszkającej przy ul. Własiewskiej. Zob. Archiwum SS. Rodziny Marii w Warszawie (ARM), list Felińskiego do s. Marii Czartoryskiej z 19/31 stycznia 1877 r. Kopię tego listu oraz innych materiałów, cytowanych niżej, otrzymałem dzięki uprzejmości s. Antonietty Frącek, za co Jej serdecznie dziękuję.
- 52 Licząc według zapisków bp. Kubickiego, w latach 1861-1866 z archidiec. warszawskiej zesłano do Rosji europejskiej 29, a na Syberię 10 duchownych (nie włączono do tej grupy zesłańca o. Firmina Mędrkiewicza, którego Kubicki zaliczył błędnie do duchowieństwa archidiec. warszawskiej; faktycznie był on zakonnikiem klasztoru bernardynów w Łukowie, aresztowano go w Kałuszynie, gdzie pełnił obowiązki wikarego). P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 1, t. 3, s. 449-553. Por. ustalenia E. Niebelskiego, *Duchowieństwo*, szczególnie s. 478.
- 53 P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 1, t. 3, s. 450-452, 543-545.
- 54 P. Kubicki podaje, że z Królestwa i Litwy w latach powstania i następnych XIX w. zesłano około 650 duchownych, z czego z samego Królestwa 293 lub 297 (odnotowuje też liczbę 333 zesłanych); w spisach tych znaleźli się uczestnicy powstania oraz wszyscy inni zaliczeni przez władze zaborcze do kategorii przestępców politycznych. Okazuje się przy tym, że Kubicki niektóre osoby policzył podwójnie, inne „zesłał” pomyłkowo, gdy faktycznie na zesłaniu nie były. Z naszych ustaleń wynika, że w ramach represji za udział w powstaniu zesłano w sumie 549 duchownych, w tym z Litwy, Białorusi i Ukrainy - 269 duchownych (234 świeckich i 35 zakonnych - w tym 2 bazylianów) oraz 2 siostry zakonne. Naszych ustaleń jako opartych głównie na materiałach P. Kubickiego oraz E. Jabłońskiej-Deptułowej i J. Gawrysiakowej, jakkolwiek korygowanych z innymi cytowanymi wyżej źródłami, nie można uznać jeszcze za ostateczne. Uczynić to będzie można dopiero po przebadaniu wszystkich archiwów kościelnych. Do dziś ścisłych ustaleń dokonali jedynie E. Niebelski i E. Orzechowska co do trzech diecezji: lubelskiej, podlaskiej i sandomierskiej (Orzechowska myli się w przypadku zakonnika reformaty o. Michała Janęczkiewicza, umieszczając go na Syberii, gdy faktycznie nie był on w ogóle zesłany; por. E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 68). Ks. Józef Seweryn w nowo wydanej książce (*Udział duchowieństwa diecezji kujawsko-kaliskiej w powstaniu styczniowym*, Włocławek 2003, ss. 118) wyliczył niekonsekwentnie, że z diec. kujawskiej zesłano do Rosji: 34 duchownych, a w innym miejscu - 42 (zob. tab. 11 i 12, s. 70, 71). Książka zawiera wiele innych błędów, przez co ustalenia i oceny Autora nie są wiarygodne. Przy okazji chcę zaprotestować przeciwko nieuprawnionemu wykorzystaniu fragmentów mojej pracy (*Duchowieństwo*, dz. cyt.) - bez zacytowania. Na s. 7 zamieścił Autor jako swoje dwa passusy mojego tekstu: w I akapicie - od słów „Powstanie” do „w 1863 roku.” (por. *Duchowieństwo*, s. 13) oraz fragmenty oceny książki S. Królika (por. tamże, s. 12). Na ss. 61-62 (do przypisu 38) wykorzystał Autor fragment ze s. 263 *Duchowieństwo*; w przypisie co prawda odwołał się do mojej książki, ale „zapomniał” użyć cudzysłowu: zdania od słowa „Rzadko” do „w sześciu województwach”. To są praktyki niedopuszczalne!
- 55 Wielkości zesłań kleru diecezjalnego w Królestwie kształtowały się następująco: archidiec. warszawska - 39 duchownych, diec. plocka - 32, sandomierska - 24, augustowska - 23, lubelska - 18, podlaska - 17, kujawsko-kaliska - 14, kielecka - 6.
- 56 Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 627.

Z księżmi zesłańcami spotykał się Feliński stale w czasie swojego wieloletniego pobytu w Jarosławiu. Przez długi jednakże czas, aż po połowę lat siedemdziesiątych, o wszystkich, którzy odwiedzali arcybiskupa, szły raporty do Petersburga. Pisał o tym Feliński do Róży Sobańskiej 20 czerwca 1873 roku⁵⁷. Nie przeszkadzano jednakże w tych kontaktach, gdy po kilku latach ścisłej kontroli policyjnej przekonano się, że Feliński prowadzi spokojny tryb życia i daleki jest od wszelkiej politycznej propagandy. On interesował się losami wszystkich zesłanych duchownych, wiedział gdzie przebywali, pisywał do nich. Młody August Pohoski, farmaceuta z Wołynia (ożeniony z siostrzenicą Felińskiego), we wspomnieniach swoich z lat pobytu w Jarosławiu tak pisał o tym m.in.: „Znaczną część osób, z którymi korespondował, stanowili kapłani wygnani w całość Rosji i Syberji, dla których przez ręce arcybiskupa przechodziły zapomogi i obliży mszalne”⁵⁸.

W 1876 roku „Wiadomości Kościelne” donosiły, że arcybiskupa odwiedza wiele osób i że każda taka wizyta kończy się spowiedzią. Nie przytaczano jednakże żadnego nazwiska. Nie wiadomo też, jak wielu księży zesłańców przewinęło się przez gościnny dom Felińskiego, z których wizyty zawsze był wielce rad i w miarę swych możliwości wspierał datkami. Z rozproszonych – głównie w korespondencji – informacji wiadomo, że w latach 1871-1876 przebywało u niego co najmniej 14 duchownych, w tym siedmiu osiedleńców z głośniejszej na Syberii wioski Tunka, gdzie od 1866 roku zgromadzono blisko 160 księży i zakonników⁵⁹. W 1871 roku bawili tu dłuższy czas powracający z zesłania ks. Franciszek Sidorowicz z Wileńszczyzny⁶⁰, prałat twerski, kolega Felińskiego z Akademii Duchownej w Petersburgu, i ks. Kazimierz Weloński, były regens konsystorza warszawskiego (ksiądz diecezji płockiej), zesłany w 1863 roku na podstawie fałszywego podejrzenia, że był księdzem „Syxtusem”⁶¹. W następnym roku trzech księży uwolnieni z Tunki na Syberii; dwaj jechali dalej, na mieszkanie do guberni archangielskiej (w tym ks. Franciszek Moczulski z Kowieńszczyzny⁶²), ks. Jan Narkiewicz z Litwy wybierał się do Galicji⁶³. W 1874 roku gościł Feliński swojego dawnego ucznia i przyjaciela, księdza z diecezji mińskiej Edwarda Dubowika⁶⁴, powracającego z zesłania w guberni murmańskiej. W roku 1875 byli tu kolejni dwaj tunkińscy: ks. Walenty Nawrocki z Huszczy w diecezji podlaskiej i ks. Paweł Knapieński z diecezji kaliskiej⁶⁵. Nawrocki był już starcem i przybywając do Jarosławia złamał

57 Zob. *Z korespondencji śp. ks. arcybpa Felińskiego*, „Kurier Poznański” 24 (1895) nr 222; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 309.

58 ARM, F-e-13, nr 9, A. Pohoski, *Wspomnienia z pobytu mojego w Jarosławiu nad Wołgą*, k. 2.

59 Zob. o Tunce: E. Niebelski, *Duchowni na zesłaniu syberyjskim w Tunce w latach 1866-1877*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 5 (2001), s. 55-79; tenże, *Tunka. Duchowni na zesłaniu syberyjskim po powstaniu 1863 r.*, „Przegląd Powszechny” 2005, 1/989, s. 50-64.

60 Kapłan z diec. wileńskiej, wikary w Białymstoku. Za czynny udział w manifestacjach i sympatyzowanie z powstaniem w maju 1863 r. zesłany do Wologdy. W 1871 r. był w Astrachaniu. Powrócił z zesłania; w 1886 r. był proboszczem w Michaliszkach pow. wileński. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 158-159; cz. 3, t. 4, s. 110.

61 Chodziło o ks. Karola Mikoszewskiego, wikarego od św. Aleksandra w Warszawie, aktywnego działacza narodowego. Zob. R. Bender, *Ksiądz Karol Mikoszewski (X. Syxtus) 1832-1886, członek Rządu Tymczasowego Narodowego 1863, emigrant, zesłaniec*, Warszawa 1982. Co do ks. Welońskiego dopiero śledztwo w 1870 r. wyjaśniło, że nie on był Syxtusem. Po powrocie do kraju pracował w diec. płockiej, a w 1902 r. wstąpił do paulinów na Jasnej Górze, gdzie zmarł. ARM, A. Pohoski, *Wspomnienia*, k. 4; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 307, 308; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 2, s. 631-634.

62 Ks. Moczulski jechał przez Jarosław do miasta Chołmogory. Później mieszkał w Bausku; przebywał tam jeszcze w maju 1889 r., był chory, miał 72 lata. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 675-681.

63 H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 308; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 365.

64 Ks. Dubowik przed 1862 r. był profesorem seminarium w Mińsku; zesłany prawdopodobnie w 1863 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 172.

65 Ks. Knapieńskiego, proboszcza z Wieńca koło Brzeźnicy, zesłano na Syberię we wrześniu 1863 r. za to, że brał udział w pogrzebie 7 powstańców we wsi Chobelice i miał mowę „podburzającą”, w której

noę. W czasie choroby Feliński wielce był zatroskany jego losem, zajmowały się też nim przez pewien czas siostra i siostrzenica arcybiskupa, póki nie zaopiekował się nim serdecznie ks. Knapiński. Ten był przy Nawrockim aż do jego śmierci – do 13 października 1875 roku⁶⁶. Od grudnia tego roku Knapiński był kapłanem arcybiskupa, zamieszkał też z nim razem⁶⁷. W 1876 roku przejeżdżał tędy były osiedleńiec w Tunce kapucyn Wacław Nowakowski, w końcu XIX wieku znana postać w Krakowie, oraz ks. Ludwik Woźniakowski z diecezji sandomierskiej, dopiero wędrujący na zesłanie⁶⁸. Odwiedzał Felińskiego przybywając z Kostromy ks. Józef Stecki, wikary parafii św. Andrzeja Apostoła w Warszawie, dwukrotny zesłaniec w 1861 roku do Rosji i 1863 na Sybir, także przebywający w Tunce⁶⁹.

Wszystkich zesłańców przyjmował serdecznie i gościnnie, starał się zatrzymać ich przy sobie jak najdłużej, nie skąpił też nikomu prosiącemu o wsparcie. Wielu zaciągało u niego tzw. pożyczkę, której oczywiście nie zwracało. Wspomniany już wyżej August Póhoski tak o tym pisał: „Z pobieranej pensji po wydaniu na skromne utrzymanie niewiele pozostawało na ciągle zapomogi dla wędrujących rodaków niby jako pożyczki, ale nie było przykładu, by w ciągu 20-tu lat pobytu w Jarosławiu ktokolwiek pożyczkę zwrócił, toteż dawał tyle, wiele dać mógł, nie żądając tego zwrotu, a formę, w jakiej zgłaszano się o pożyczkę, uważał za niewłaściwą, za brak cywilnej odwagi do przyznania się, że się prosi o wsparcie”⁷⁰. Arcybiskup był zaskoczony, gdy Nowakowski zwrócił „dłużek”; w liście ze stycznia 1877 roku prosił karmelitankę s. Marię Ksawerę Czartoryską z Krakowa, by podziękowała zakonnikowi⁷¹. Nie był małostkowy i nawet w latach trudności finansowych nie odmawiał pomocy. 20 grudnia 1872 roku pisał do brata Alojzego i siostry Zofii Poniatowskiej: „kolacji nie jadamy wcale, nic sobie nie sprawilem od dwóch lat, w największe błoto chodzę piechotą, a co mię najwięcej boli, gościa nie mogę przyjąć czym innym jak herbatą, a i to zdarza się niezmiernie rzadko. Pomimo całą tę oszczędność, bywają wszakże zdarzenia, że muszę zrobić niespodziewany wydatek z powodu biednych, którym sumienie odmówić nie pozwala, póki są jakiegokolwiek środki. Obecnie np. bawi tu 2 zesłanych kapłanów, z których żaden nie miał nawet sukni duchownej, a pensji nie pobierają żadnej, chociaż jeden z nich ma 93 lata. Opłacam za nich już drugi miesiąc ten sam stół co mamy sami”⁷². A znajdował się w owym roku w tak krytycznej sytuacji, że na życie zmuszony był sprzedać swoje meble.

m.in. powiedział o uciskaniu religii katolickiej przez rząd rosyjski. Na Syberii przebywał w Tunce, od 1873 r. w Mezeniu nad Morzem Białym; w 1875 r. otrzymał paszport z prawem wyjazdu z Imperium, zatrzymał się pewien czas w Jarosławiu. W grudniu 1883 r. zezwolono mu na powrót do Królestwa Polskiego. Zmarł w 1885 r.

66 H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 306; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 483.

67 Knapiński był w Jarosławiu jeszcze w styczniu 1876 r.; jak długo tam pozostawał nie wiadomo. Zob. ARM, F-c-10, list Felińskiego do bp. W. Popiela z 13 stycznia 1877 r.; P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 3, t. 2, s. 31-32; cz. 3, t. 3, s. 177.

68 Ks. Woźniakowski odwiedził Felińskiego ponownie w 1881 r., gdy powracał do kraju. H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 308.

69 Zmarł w Kostromie 10 sierpnia 1880 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 1, t. 3, s. 526, 527; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 308; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 346 n.; tenże, Stecki Józef (biogram w PSB, w druku).

70 ARM, A. Póhoski, *Wspomnienia*, k. 3.

71 ARM, list Felińskiego z 19/31 stycznia 1877 r.; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 304, tekst i przypis 114.

72 Cyt. za: H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 304, przypis 115. Feliński nie odmawiał datków także miejscowej ludności, często na cele, których osobiście raczej nie pochwalał. Odwołajmy się znów do A. Póhoskiego: „Zwyczaj mają moskale, że po przepiciu się nie mogą od razu przestać pić, często spotyka się nie żebraków, a proszących na tak zwane «pochmielje»(i tym drobnego datku nie odmawiał, za co przez miejscową ludność był bardzo ceniony, czasami publicznie odbierał dowody tego uznania. Raz przechodziliśmy po wysokim bulwarze nad Wołgą, z dołu daje się słyszeć głośne wołanie: „mietropolit, ja tobój oczeń dowolen”. ARM, A. Póhoski, *Wspomnienia*, k. 3.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych włączył się Feliński w akcję pomocy księżom zesłańcom rozrzuconym na ogromnym obszarze Rosji europejskiej i Syberii. Czynili to przed nim: hr. Władysław Broel-Plater, zakładający w Szwajcarii w 1875 roku „Międzynarodowe Towarzystwo” gromadzące składki na pomoc duchownym w Rosji, hr. Kamila Bystrzonowska w Paryżu, zwana „kwestarką paryską”, a powszechniej – „świętą hrabianką Kamillą”, i ks. Stanisław Spis w Krakowie. W Galicji kobiety z kręgów ziemiańskich także wspomagały zesłanych księży, m.in. czyniła to hr. Helena Koziębrodzka z Wolkowców, właścicielka Dźwiniaczki. Niewykluczone, że arcybiskup przystąpił do tego dzieła pod wpływem karmelitanki s. Marii Ksawery Czartoryskiej, która pieniądze nadsyłane do Krakowa z Paryża przez hr. Bystrzonowską przekazywała do Jarosławia. Od 1878 roku hrabina prowadziła już z arcybiskupem regularną korespondencję. W ciągu lat następnych, aż po wyjazd Felińskiego z Jarosławia, przesała mu ona 4300 franków i bez mała 500 rubli⁷³. Feliński kwitował nadsyłane sumy na ręce krakowskich karmelitanek i rozsyłał potrzebującym. Według niego w Rosji na zsyłce było wtedy około 410 polskich księży, a w 1883 jeszcze blisko 300. (Według innych danych do 1881 roku liczba ta spadła do 269)⁷⁴. Po uwolnieniu arcybiskupa z wygnania⁷⁵ na początku 1883 roku zadanie pomocy księżom w Rosji przejął osiadły w Moskwie były zesłaniec ks. Edward Dubowik⁷⁶. Jeśli nie w Rosji, to przypuszczalnie już w Galicji Feliński musiał słyszeć o innym podobnym mu pośredniku, ks. Aleksandrze Kierońskim, byłym Sybiraku, który rozsyłał zapomogi księżom zesłańcom z funduszy przekazywanych mu przez hr. Platera, co czynił aż po rok 1887⁷⁷. Platera zresztą Feliński odwiedził w Rapperswilu w maju 1883 roku, dziękując mu w imieniu swoim i księży zesłańców za stałą dla nich pomoc finansową⁷⁸.

Z myślą o powracających do Galicji

Przebywając w Galicji, przy różnych swoich zajęciach, Feliński nie zapomniał o księżach zesłańcach. W 1885 roku zaplanował utworzenie domu opieki dla zwolnionych z zesłania duchownych, ale pozostających nadal w Rosji z powodu braku oparcia po-

73 K. Sowa, *Losy duchowieństwa polskiego zesłanego na Syberię po powstaniu styczniowym (1863-1883)*, „Nasza Przeszłość” 1992, t. 77, s. 152; K. Gadacz, *Działalność charytatywna Kamili Bystrzonowskiej na rzecz księży - Sybiraków w świetle korespondencji abpa Felińskiego*, „Nasza Przeszłość” 1986, t. 65, s. 61-73; tenże, *Listy abpa Felińskiego i Kamili Bystrzonowskiej*, „Nasza Przeszłość” 1986, t. 65, s. 74-89.

74 K. Gadacz, *Działalność charytatywna*, s. 63-65; tenże, *Listy abpa Felińskiego*, s. 74; A. Frącek, *Błogosławiony arcybiskup*, s. 276; zob. tam listy Felińskiego do hr. Bystrzonowskiej z 21 grudnia 1878 r. i 11 listopada 1883 r.

75 W lutym 1885 r. zesłano tu biskupa wileńskiego Karola Hryniewieckiego, a zwolniono bez prawa powrotu do diecezji w 1889 r.; skazano go za działalność patriotyczną i walkę z rusyfikacją. Zob. P. Ni-tecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 83; R. Stopikowski, *Kościół katolicki w Cesarstwie Rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2001, s. 173, 174. W Jarosławiu na wygnaniu przebywali później także inni księża. Na początku lat 90. mieszkał tu ks. Ignacy Naraziński, były proboszcz Kleczewa w diec. kujawsko-kaliskiej, zesłany w marcu 1864 r. za bliżej nie znany udział w powstaniu. W styczniu 1892 r. zezwolono mu na powrót do diecezji. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 3, t. 2, s. 59, 60. Przed 1895 r. kapelanem kaplicy (w domu abp. Felińskiego) jarosławskiej (filia parafii w Kostromie) był zesłaniec ks. Aleksander Moniuszko z diec. mińskiej. Po jego odejściu na probostwo do Dubrowny w 1895 r. kapelanem został także były zesłaniec, bernardyn Firmin Mędrkiewicz (z Łukowa); przebywał tu prawdopodobnie do 1902 r. Zob. ks. M. Nassalski, *Wspomnienia, rewizje, uwięzienie, zesłanie, stosunek władz moskiewskich do duchowieństwa katolickiego 1893-1914*, Warszawa 1935, s. 29; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 478. Ks. Moniuszko ze Szklowa gub. mohylowskiej, zesłany do Wiatki w 1863 r.; w 1884 r. mieszkał w Rydze. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kaptani*, cz. 2, t. 2, s. 690-695.

76 Zob. o pomocy księżom w Rosji: K. Gadacz, *Działalność charytatywna*; K. Sowa, *Losy duchowieństwa*, s. 151-155; H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 312, 313, 828; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 398-402.

77 Zob. E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 399 oraz H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 325, 328.

78 H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Feliński*, s. 325.

za granicami Imperium. Przytułek miał powstać w Dźwiniacze, miejscu jego rezydowania, w okolicach Czerniowców na Bukowinie. Miejscowi ziemianie w Wołkowcach ofiarowali dwór, krakowski komitet opieki nad zesłańcami zaproponował fundusze na utrzymanie pięciu podopiecznych; pierwszy zasiłek przysłał też bp krakowski Albin Dunajewski. Feliński wysłał do Rosji wiele listów, zapraszając księży wygnańców do Dźwiniaczki.

Przybyło jedynie dwóch, gdyż władze carskie odmawiały uporczywie duchownym paszportów. W połowie czerwca 1885 roku przyjechał ks. Walenty Osiński, a równo rok później Bartłomiej Grykietys, obydwaj z diecezji augustowskiej, obydwaj osiedleńcy z Tunki. Zamieszkali we dworze dźwiniackim, na ich utrzymanie łożyła hr. Helena Koziebrodzka z Wołkowców. Inni księża zesłańcy nie reflektowali na prowincjonalną Dźwiniaczkę, a w 1887 roku odszedł na probostwo ks. Osiński (do Mikołajowa)⁷⁹. Pozostał tu stary, schorowany, ponad 80-letni ks. Grykietys⁸⁰, którego pielęgnował sam arcybiskup. Jesienią 1890 roku przybył niespodziewanie kolejny zesłaniec ks. Norbert Szukanowski z Wileńszczyzny⁸¹. Ten, jeszcze dość młody i energiczny, wspomagał Felińskiego w pracach duszpasterskich.

Do projektu założenia w Dźwiniacze przytułku dla księży wrócił Feliński w 1891 roku. Przyjął bowiem wtedy po zmarłym hr. Platerze zarząd kapitałów dla zesłanych księży, a ziemianka z Ołpina Eufemia Rogowska proponowała założenie fundacji. Ale także i tym razem projekt upadł, gdy okazało się, że po zlikwidowaniu majątku Platera i uregulowaniu wszelkich zobowiązań finansowych z całego „funduszu księżowskiego” zostało kilka franków.

W czerwcu 1895 roku zmarł w Dźwiniacze ks. Grykietys⁸², a wkrótce – 17 września abp Feliński. Pozostał tu nadal ks. Szukanowski⁸³. Nikt już nie podjął sprawy przytułku dla księży. Piękna idea, która – choć do końca nie zrealizowana – wystawia abp. Felińskiemu najlepsze świadectwo człowieka i kapłana, którego pierwszą zasadą życia była miłość bliźniego. Przez kilkadziesiąt ostatnich lat godnie dzielił niedolę tych, których powstańcze wicherzenia potępiał⁸⁴. Także w tym należy upatrywać wielkość abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

*

Jego działania od momentu przybycia do Warszawy szły w dwóch kierunkach: powstrzymania wrzenia powstańczego w Królestwie, w czym widział śmiertelne niebez-

79 Ks. Osiński, proboszcz parafii Sokoly. Aresztowany we wrześniu 1864 r. i oddany pod sąd w Łomży; oskarżony o wygłaszanie kazań podburzających, udział w spisku, przyjęcie stanowiska naczelnika okręgu w organizacji narodowej. W 1865 r. skazany na 12 lat katorgi. Później był osiedlony w Tuncce, a stamtąd wysłany do Spasska. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 3, s. 189-192. Ks. Osiński zmarł w Mikołajowie 8 lutego 1895, w wieku 71 lat. Zob. *Schematyzm archidiecezji lwowskiej 1896*, s. 227.

80 Ks. Grykietys (ur. w 1806 r.), był profesorem seminarium w Sejnach. W 1864 r. zesłany na osiedlenie; przebywał w Tuncce. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 2, s. 273, 274; cz. 3, t. 3, s. 185.

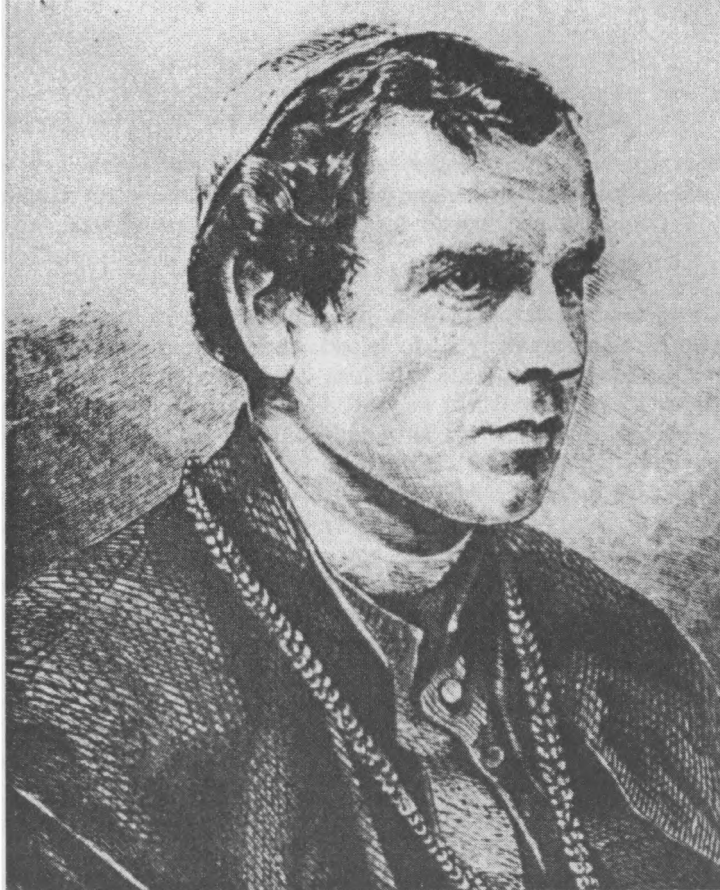
81 Ks. Szukanowski (ur. 1839 r.), wikary parafii Gierwiaty, w 1872 r. zesłany za udział w powstaniu do guberni ołoneckiej. W 1876 r. mieszkał w Sławianoserbsku guberni jekaterynosławskiej. Zwolniony z zesłania w grudniu 1881 r. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 288; cz. 3, t. 4, s. 113. W schematyzmach lwowskich notowano księdza raz jako z diec. wileńskiej, innym razem - z augustowskiej.

82 W schematyzmach archidiec. lwowskiej nazwisko księdza pisano: Grykietys. W roczniku z 1896 (s. 227) zaznaczono tylko miesiąc śmierci księdza - „junio”; H. E. Wyczawski pisze błędnie (*Arcybiskup Feliński*, s. 361), że ks. Grykietys zmarł w lipcu. Zob. też W. Jemielity, *Księża diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, ukarani za udział w powstaniu styczniowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 22, 1975, z. 4, s. 122.

83 Zmarł w Dźwiniacze w 1905 r. Zob. *Schematyzmy archidiec. lwowskiej z lat 1896-1906*.

84 Feliński stając w obronie uciśnionego narodu, wspócierpiać z nim na zesłaniu, nie zmienił jednakże swoich poglądów na powstanie. W *Pamiętnikach* (s. 632) pisał: „wszelkie wystąpienie zbrojne przeciwko istniejącej, chociażby nielegalnej władzy, jak najwyraźniej potępiam i tylko opór bierny w rzeczach przeciwnych prawu Bożemu i kościelnemu za godziwy i obowiązujący uważam”.

pieczeństwo dla narodu i Kościoła, oraz ratowanie duchowieństwa przed represjami carskimi. Później, na wygnaniu w Jarosławiu i następnie na wolności w Galicji, wiele swoich poczynań podporządkował idei niesienia pomocy księżom zesłanym za udział w ruchu narodowym lat powstania styczniowego. Bardzo wielu jemu właśnie zawdzięcza uwolnienie od Sybiru, trudno byłoby dziś zliczyć innych księży zesłańców, którym stale niósł pomoc duchową i materialną.



Abp Zygmunt Feliński (grafika), reprodukcja z „l'Illustration” (9 V 1863)